

Intymne życie Sienkiewicza

TEATR | W wałbrzyskim teatrze Aneta Groszyńska zamierza pokazać inaczej autora, którym zaczytywało się wiele pokoleń.

JACEK CIEŚLAK

– Boksujemy się z dzisiejszą rzeczywistością przez pryzmat Sienkiewicza – powiedziała „Rzeczpospolitej” Aneta Groszyńska, reżyserka spektaklu „Sienkiewicz superstar”, którego premiera odbędzie się w sobotę. – Podobnie jak Gabriel Zapolską we wcześniejszym spektaklu, traktujemy go jako literacką figurę, z którą warto się zmierzyć, żeby opowiedzieć o nas samych.

„Rozliczyć się z Sienkiewiczem to rozliczyć się z naszym społeczeństwem” – napisał Stanisław Brzozowski. – Chodzi o rozliczenie się z naszymi wyobrażeniami o sobie, o tym, co to narodowa duma i patriotyzm oraz kompleksy, które sprawiają, że pielęgnujemy kanon bogoojczyńnianych stereotypów – dodaje reżyserka. – Chcemy się dowiedzieć, za co artystom stawiamy pomniki, a co z ich życia i twórczości zostaje odrzucone.

Wiele mówi o spektaklu podtytuł: „Zupełnie spóźniona anegdota biograficzna na chwalebą okazję stulecia odzyskania niepodległości”.

Spojrzenie pokolenia

Punkt wyjścia był następujący. – O całej grupie realizatorów mogę powiedzieć, że reprezentujemy pokolenie z początku lat 80., które jako jedno z pierwszych Sienkiewicza w przeciwieństwie do rodziców i dziadków nie czytało z namaszczeniem – mówi reżyserka. – Poprzednim pokoleniom podarował poczucie wspólnoty, krzepił serca, wykreował bogate imaginarium narodowych symboli i postaw. A dla nas był autorem przygodowych powieści jak „W pustyni i w puszczy”.

Sienkiewicz kojarzy się też dziś z mistyfikacją pol-

skiej historii, jej gloryfikacją, co oczywiście miało pragmatyczny cel w czasie zaborów i PRL.

– Sienkiewicz zrobił z IRP to, co dzisiejszy rząd z powstaniem warszawskim czy Muzeum II Wojny Światowej, a mówiąc szerzej, w ogóle z historią. Stał się kompensacją naszych kompleksów historycznych i z tym się trzeba zmierzyć. „Krzyżacy” lub Trylogia wpisują się idealnie w politykę historyczną, pokazując Polaków wyłącznie jako mężów stanu lub niewinne ofiary państw ościennych. Z taką narracją w spektaklu polemizujemy – mówi reżyserka.



Ryszard Koziołek
CIAŁA SIENKIEWICZA

Wydawnictwo Czarne,
Wołowiec 2018

Można powiedzieć, że było kilka wcieleń Henryka Sienkiewicza.

– W spektaklu odkrywamy te fragmenty jego biografii, które nie są brane pod uwagę w szkolnej opowieści, a warto o nich pamiętać, bo walczą ze stereotypem – wyjaśnia reżyserka. – Obcujemy na co dzień z wyobrażeniem o panu z hiszpańską bródką, który wymyślał kolejne odcinki Trylogii. Zapominamy, że pisał je również po to, żeby utrzymać rodzinę i dzieci. Rzadko mówi się o początkach jego pisarstwa, kiedy był początkującym reporterem, pozytywistą, człowiekiem pełnym namietności. Przecież z miłości do swojej pierwszej żony przeszedł z redakcji socjalistycznego „Gło-

su” do konserwatywno-szlacheckiego „Słowa”.

Fascynujące listy

Jest też autorem dwóch tomów reportaży „Listy z podróży do Ameryki”.

– Pokazują zapomniane dziś oblicze autora: łapczywego na przygody podróżnika, baczego i krytycznego obserwatora, gawędziarza – mówi Groszyńska. – Nawet jeżeli sporo zmyślał, są bezcennym źródłem informacji o Stanach Zjednoczonych i Polsce, tworzonym z krytycznej perspektywy. Opisywał, jak rodził się kapitalizm. U pisarza, który ma łatkę konserwatysty, pojawiają się antyklerykalne refleksje i lewicowy duch. Mamy nie do końca wyjaśnioną historię miłości do wybitnej aktorki Heleny Modrzejewskiej oraz komuny, którą stworzyli na amerykańskiej farmie. Tego w sienkiewiczowskim kanonie, gdzie króluje „Quo vadis”, nie ma.

W spektaklu mają się znaleźć odniesienia do kilku mniej znanych wydarzeń z życia Sienkiewicza, a które skłaniają do refleksji. – Zapomniana jest zainspirowana przez pisarza zbiórka, a ogłoszona przez papieża Benedykta XV, dzięki której zawartość tacy w kościołach całego świata była podczas jednej niedzieli przeznaczona na rzecz polskich cywilnych ofiar podczas I wojny światowej – mówi Aneta Groszyńska. – Można powiedzieć, że była to pierwsza Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, i to zorganizowana we współpracy z Kościołem.

Nieznane fakty

Jeśli chodzi o poglądy polityczne, Sienkiewicz lawirował. – Może lepiej powiedzieć, że miał zmysł łączenia ludzi różnych opcji, co było działa-



◀ **Stanisław Witkiewicz**, „Henryk Sienkiewicz w puszczy kaktusowej”, akwarela, 1876

niem na rzecz wspólnoty w czasach, w których patriotyzm był czymś zupełnie innym, niż dziś może być – dodaje reżyserka. – Odwołujemy się też do jego charytatywnej działalności w środowisku literackim. Za pieniądze, które otrzymał od anonimowego wielbiciela, założył fundację imienia pierwszej żony Marii Sienkiewiczowej zmarłej na gruźlicę. Jej celem było finansowanie leczenia artystów zmagających się z tą chorobą. Na liście szczęśliwców, którym przedłużył życie, są Stanisław Wyspiański, Stanisław Przybyszewski i wielu młodych twórców stojących w twardej opozycji do Sienkiewicza. Przedłużył im życie o kilka lat, kiedy to mogli go zalczać. Wyplacał im pieniądze niezależnie od tego, kto jakie miał poglądy.

Premierze spektaklu Anety Groszyńskiej na podstawie

tekstu Jana Czaplińskiego towarzyszyć będzie spotkanie z Ryszardem Koziołkiem, autorem wznowionej właśnie książki „Ciała Sienkiewicza”. Prześwietla twórczość pisarza uwielbianego przez kilkanaście pokoleń Polaków, a zwalczanego przez Witolda Gombrowicza i Stanisława Brzozowskiego.

Jak pisał Adam Asnyk do Elizy Orzeszkowej, był „tylko artystą nie posiadającym żadnych przekonań”. Wiele mówiono o jego hołdzie dla „Pana Tadeusza”, tymczasem on pisał: „Chcę zrobić majątek. Na Boga! Na lato wyjedziemy gdzieś, a ja kuję monetę. Zaczęłam również nowelką pt. »Latarnik«. Podła!”.

Do Stanisława Witkiewicza, ojca Witkacego, Sienkiewicz o krakowskich księżach pisał: „Przechodziłem przez to wszystko, sypiąc złotem i bijąc po pyskach. Teraz naigrawam się z duchowieństwa i życzę

im, by wszelkie plugawe miarza zabrały ich płuca”.

Wyjątkowo frywolne są listy z Ameryki. Píše, „że nawet miecz ma pochwę własną, a ja zawsze sam”. I dalej: „zamierzam założyć wielkie stowarzyszenie onanistyczne”. Nic z tego nie wyszło. Donosił: „Tylko skromność moja (...) wstrzymuje mnie od pochwalenia się przed Wami ile razy... Gdzie się to podziało warszawskie wstrzymywanie się od zmyz grzechowej?”. Kto ciekaw, jak wyglądały w sytuacjach intymnych Chinki, Indianki, Amerykanki, Irlandki, Murzynki, niech czyta Sienkiewicza! ☺

W RZECZPOSPOLITĄ

PISALIŚMY O TYM:

O dwutomowej biografii
Witolda Gombrowicza

„Życiowe gry emigranta”
27 września 2017 r.

archiwum.rp.pl